

Wyprawa Akademickiego Klubu Górskiego do Doliny Kara-Su (Kirgizja, Karawaszyn)

Skład: Paweł Pustelnik, Łukasz Mirowski, Paweł Wojdyga (wszyscy AKG Łódź)

17.07.2015 – 16.08.2015

Sprawozdanie kierownika wyprawy

1. Dojazd

Wyruszyliśmy 17 lipca z Warszawy. Samolotem, przez Istambuł dostaliśmy się do Osz w Kirgistanie. Tam dokonaliśmy zakupów żywnościowych i rano 19 lipca ruszyliśmy wynajętym samochodem w trasę do Ozgorusz skąd zaczyna się 3-dniowy trekking do bazy (z powodu zerwania mostów na rzece Karawaszyn nie jest obecnie możliwe dostanie się w ten rejon szybszą, 1-dniową trasą od strony wioski Woruch). 20 lipca, po załadowaniu 180kg bagażu na 3 wynajęte konie ruszyliśmy do góry. Niestety karawana nie ułożyła się dla nas dobrze. Wieczorem pierwszego dnia spadł ze ścieżki na dno żlebu łamiąc nogę jeden z naszych koni. Przymusowo zabiwakowaliśmy na przełęczy ok 3800m czekając na zorganizowanie przez Kirgizów zastępczego zwierzęcia. Rano dnia następnego musieliśmy niestety patrzeć jak z progu skalnego spada kolejny z koni. Po pozbieraniu naszego sprzętu i przeładowaniu go na towarzyszące nam osiołki kontynuowaliśmy karawanę. 22 lipca wczesnym popołudniem bez dalszych przygód dotarliśmy do bazy w dolinie Kara-Su. Na miejscu zastaliśmy ok. 30 wspinaczy rosyjskich i spory, dobrze zorganizowany obóz postawiony na potrzeby rozgrywanych właśnie Mistrzostw Federacji Rosyjskiej w Alpinizmie. Pogoda była bardzo niestabilna – było bardzo ciepło i codziennie pojawiały się opady. Paweł W. i Łukasz zakończyli trekking z infekcjami dróg oddechowych, które wymagały podania antybiotyków.



Nasza baza w Kara-Su. Potrzebujemy większej flagi ☺ Fot. Ł. Mirowski

2. Akcja górską

2.1. Aussie Free Route (Asan) - probe.

Po jednym dniu odpoczynku, 23 lipca rozpoczęliśmy akcję górską. Za pierwszy cel obraliśmy Drogę Australijską (Aussie Free Route) 1200m, 7b+ - czyli warianty klasyczne do Drogi Pogoriełowa na Asanie (4230m). Droga wydawała się dobrym celem na niestabilną pogodę, ze względu na duże tarasy znajdujące się po 3, 9 i 15 wyciągu, umożliwiające rozstawienie małego namiotu. Pierwszego dnia przeszliśmy 3 pierwsze wyciągi drogi (do 7a), wyciągnęliśmy na wór z zapasami na 4 dni, a następnie zjechaliśmy w dół na nocleg. Drugiego dnia doszliśmy do drugiej półki (6 wyciągów do 6c+ OS), rozstawiliśmy na niej namiot oraz zaporęczowaliśmy jeden wyciąg powyżej. Trzeciego dnia czekały na nas kluczowe trudności: wyciągi 12. (7b+) i 14. (7b). Niestety poranek przyniósł złe wiadomości. Co prawda przeszliśmy OS wyciąg 11. (6c+), ale okazało się, że mamy zbyt mało lin by zaporęczować terenu od półki do 11 stanowiska, jak planowaliśmy. Kluczowy dla drogi 12. wyciąg okazał się być wymagający i trudny do przejścia z marszu, a praca nad nim przy błędzie taktycznym, który popełniliśmy (za mało lin) prawie niemożliwa. Chwilę później straciliśmy wszystkie opcje kontynuowania wspinaczki, po tym jak zorientowaliśmy się, że nasza jedyna lina dynamiczna jest przecięta w połowie (do przzerwania rdzenia dojść musiało podczas małpowania lub holowania dnia poprzedniego). Pozostał nam tylko odwrót. Na półce zostawiliśmy depozyt wody, z nadzieją, że wrócimy na tę drogę.



Próba na Aussie Free Route, fot. Ł.Mirowski

2.2. Próba nowej drogi (Żółta Ściana)

W ciągu następnych dni pogoda pogorszyła się, padało, większość ścian pozostawała mokrych. Myśląc o naszym celu głównym, czyli Pik 4810 wykonaliśmy rekonesans pod północną ścianę, oraz zebraliśmy informacje o drogach od Rosjan (w tym czasie na płn. ścianie walczyły 2 rosyjskie zespoły). Po 4 dniach oczekiwania na poprawę pogody podjęliśmy decyzję, aby spróbować nowej drogi na Żółtą Ścianę – pozostającej relatywnie suchą w tych warunkach. Linia, którą wypatrzyliśmy rozwiązywać miała efektowny headwall wieńczący południowo-

wschodnią ścianę. Pierwszego dnia wspięliśmy się na 3,5 wyciągach zanim ze ściany zmył nas deszcz. Po powrocie do bazy dowiedzieliśmy się, że na Pik 4810 miał miejsce wypadek. Zginął cały 3-osobowy zespół z Moskwy. Przyczyna wypadku było wyrwanie stanowiska założonego z bloku skalnego i upadek wspinaczy śpiących w tym czasie w portaledge'u do podstawy ściany. Tragicznie zmarli byli naszymi sąsiadami w obozie. Byliśmy mocno podcięci psychicznie tą wiadomością, ale po krótkiej rozmowie zdecydowaliśmy się wspinać kolejnego dnia. Rano weszliśmy w ścianę. Po wymałowaniu do osiągniętego dnia poprzedniego punktu pociągnęliśmy dalej do przecięcia z drogą Diagonalka, gdzie rozbiliśmy portala z planem pracowania 2 kolejnych dni nad headwallem. Po deszczowej nocy poranne promienie słońca zgodnie z oczekiwaniami szybko osuszyły ścianę. Wspięliśmy się jeden wyciąg Diagonalką i odbiliśmy w górę wypatrzonymi wcześniej formacjami. Niestety po ok. 30m wspinania okazało się, że skała, z której zbudowany jest headwall jest bardzo zerodowana, rozsypuje się w rękach. Łukasz ostrożnie wycofał się do stanowiska. Teren wszędzie powyżej wyglądał bardzo podobnie. Uznaliśmy, że zakończenie wspinaczki łatwą Diagonalka nie ma większego sensu i po raz drugi na tym wyjeździe wycofaliśmy się.



Headwall Żółtej Ściany. Fot. P.Wojdyga

2.3. Drogi: Alperina (Asan) i Nazarowa (Pik 4810) - próby.

Pogoda niestety nie poprawiała się, codziennie padał deszcz. Po odczekaniu kolejnych 2 dni postanowiliśmy wspiąć się czymś na szybko, w stylu alpejskim. Wybór padł na upatrzoną wcześniej Drogę Alperina 6c, 700m na Asanie. Plan zakładał wspięcie się do grani przed pierwszym deszczem by potem w ewentualnie gorszej pogodzie kontynuować łatwiejszym już terenem do szczytu. Wystartowaliśmy wcześniej rano, sprawnie udało się nam pokonać 8 pierwszych wyciągów, w tym dolne trudności w off-widthowych rysach. Po 9. wyciągu podążając dalej logiczną formacją niestety zapchaliśmy się bardzo kruchy teren i zgubiliśmy drogę. Wycof zajęł chwilę czasu (brak

haków), w międzyczasie zaczęło padać. Postanowiliśmy zjechać niżej, aby zorientować się gdzie pobłądziliśmy, niestety bezskutecznie. Wycofaliśmy się do podstawy ściany i w pełnej już zlewie wróciliśmy do bazy.

Ponieważ do końca pobytu pozostał nam tydzień, postanowiliśmy spróbować wejść na Pik 4810 najprzystępniejszą drogą, czyli Drogą Nazarowa (700m, ros. 5b) na wschodnim filarze turni (od strony doliny Ak-Su). Około południa wyszliśmy do sąsiedniej doliny przygotowani na 3-dniowy wypad. Podejście pod przełęcz pomiędzy Pik Lomo i Pik 4810 okazało się być bardzo długie i kulminowało się bardzo nieprzyjemnym żlebem. Na platformie biwakowej na 4000m, pod filarem zameldowaliśmy się dopiero ok. 23.00. Łukasz zgłaszał problemy z oddychaniem, niestety w stanie dużego zmęczenia powróciła niezaleczona infekcja. Rano po przebudzeniu podjęliśmy decyzję o kolejnym wycofie.



Szerokie rysy Alperinie (Asan). Fot. Ł.Mirowski

2.4. Żółta ściana – nowa droga

Po powrocie do bazy pozostały nam jeszcze 2 dni do rozpoczęcia karawany. Postanowiliśmy dać sobie ostatnia szansę. Pogoda wreszcie zaczęła się zmieniać, temperatury wyraźnie spadły a warunki jakby się stabilizowały. Uderzyliśmy na linię prawej części Żółtej Ściany, gdzie wedle przewodnika nie biegła żadna droga. Tym razem trafiliśmy bardzo dobrej, jakości skałę, ale po 2 wyciągach napotkaliśmy na spity stanowiskowe. Mimo tego wspinaliśmy się dalej, po 3 wyciągach wspólnych z nieznaną nam drogą odbiliśmy w lewo do wielkiego zacięcia, nim wyszliśmy aż do spiętrzenia. Tam drogę zagrodziła zaprana błotem rysa, którą minęliśmy po lewej słabo asekurowaną płytą, a po kolejnych wyciągach dotarliśmy do ostatniego fragmentu Diagonalki, którą wyszliśmy na wierzchołek. Była to pierwsza i ostatnia droga, którą skończyliśmy na tym wyjeździe. Kolejnego dnia do bazy dotarła ekipa Czechów, którzy pokazali nam schemat drogi Kirgistan Cowboys 6b+, A2 którą podążaliśmy na 3 wyciągach. Naszą linię traktować można jako wariant do powyższej lub niezależną klasyczną wspinaczkę. Nazwa

Waiting for Siwy (6c, 500m) nawiązuje do wydarzenia, które o mało co nie zniweczyło i tego wyjścia w góry... Na drodze pozostawiliśmy 1 hak na płytowym wyciągu oraz hak i kość na stanowisku.



Waiting for Siwy (Żółta Ściana). Fot. P. Wojdyga

3. Podsumowanie

Niestety wyprawy tej nie możemy zaliczyć do udanych. Nie podołaliśmy żadnemu z zakładanych celów. Oprócz naszych własnych ułomności, na wynik wyprawy wpływ miały czynniki zewnętrzne: bardzo niestabilna pogoda (podczas 20 dni pobytu w bazie mieliśmy tylko 3 dni bez deszczu); kruszyzna spowodowana być może wysokimi temperaturami (obserwowaliśmy liczne lawiny kamienne i duże samoczynne obrywy), infekcje Pawła i Łukasza czy śmierć całego zespołu rosyjskiego na Pik4180, która bardzo osłabiła nasze morale.

4. Informacje praktyczne

Zachęcamy zespoły planujące wyjazd w rejon Karawaszyn do kontaktu z nami. Jesteśmy w posiadaniu wydanej w tym roku przez magazyn Risk.ru monografii rejonu, będącej pierwszą kompleksową próbą zebrania informacji o istniejących tam drogach. Ponadto dysponujemy kontaktami do pasterzy z Ozgorusz organizujących karawany w Karawaszyn, co pozwala pominąć na tym etapie bardzo kosztowne pośrednictwo agencji doliczających niekiedy swoje kilkusetprocentowe (!!) marże.

Paweł Pustelnik, e-mail: pawel.pustelnik@hotmail.com

Yellow Wall
Waiting for Siwy
500m, 6c
09.08.2015
Ł.Mirowski, P.Pustelnik, P.Wojdyga

Linia niebieska - orientacyjny
przebieg drogi Kirgistan Cowboys
6b+, A2, 500m



Wyprawę do Doliny Kara-Su wspierali:



Polski
Związek
Alpinizmu



Wsparcie Sprzętowe:

